

Agnieszka Górka

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## *Księżyc nad miastem. Orientalne Wilno w młodzieńczej poezji Juliusza Słowackiego*

Wśród poetyckich obrazów Wilna w twórczości Juliusza Słowackiego szczególny jest ten przedstawiony w wierszu zatytułowanym *Księżyc*. W tym utworze, tak silnie związanym z okresem dzieciństwa oraz wczesnej młodości spędzonych w Wilnie i okolicznych miejscowościach, prawie szesnastoletni wtedy chłopiec zapisał nie tylko wspomnienia chwil „rozkoszy, smutku lub radości”<sup>1</sup>, lecz także po raz pierwszy i chyba ostatni dał wyraz swojemu przywiązaniu do rodzinnego miasta. W *Księżycu* pamięć miasta pokazanego w niezwyklej iluminacji, związanej z pewnym wydarzeniem historycznym, splata się z pamięcią lektury *Księgi tysiąca i jednej nocy*, dając tym samym obraz miejsca odbitego we wrażeniu inspirowanym jedną z arabskich opowieści.

Słowacki napisał *Księżyc* między marcem a kwietniem 1825 roku. Zapisał go w swoim notatniku, tzw. *Rękopisie nicejskim*, w którym znalazły się również inne jego juvenilia, w tym przekłady i parafrazy z poezji francuskiej oraz angielskiej. *Księżyc* jest pierwszym samodzielnym utworem Słowackiego. Wyraźne w nim ślady młodzieńczych lektur, zwłaszcza tradycji sentymentalnej oraz *Medytacji poetyckich* Alphonse’a de Lamartine’a, w dużej mierze oddają charakter salonu literackiego matki poety Salomei Słowackiej-Bécu<sup>2</sup>. Oprócz wpływu konwencji sentymentalnych i preromantycznych w *Księżycu* pojawiają się jednak również pierwsze inspiracje motywami orientalnymi, związane najpewniej między innymi z lekturą arabskich opowieści z *Księgi tysiąca i jednej nocy*. W pracach poświęconych *Księżycowi* badacze nie akcentowali tego wątku. Stefan Treugutt wskazywał przede wszystkim na związek młodzieńczych utworów Słowackiego, w tym *Księżyc*, z poezją Lamartine’a<sup>3</sup>. Natomiast Czesław Zgorzelski dostrzegał elegijność wiersza, w którym „dominuje zaduma, rozmarzenie

---

<sup>1</sup> J. Słowacki, *Księżyc*, [w:] Tenże, *Wiersze*, Wrocław, 2017, s. 9, w. 52. Wszystkie cytaty z wiersza podaję za tym wydaniem.

<sup>2</sup> J. Brzozowski, Z. Przychodniak, *Wstęp*, [do:] J. Słowacki, dz. cyt., s. VIII–XI.

<sup>3</sup> S. Treugutt, *Pisarska młodość Słowackiego*, Wrocław 1958, s. 16–18.

i wspominające oglądanie się wstecz, w przeszłość”<sup>4</sup>. Oceny pierwszych badaczy były przy tym dość surowe, uczeni zarzucali Słowackiemu między innymi konwencjonalne wykorzystanie poetyki sentymentalnej oraz brak jakiegoś porządku organizującego treść wiersza<sup>5</sup>. Inaczej natomiast spojrziała na utwór Alina Kowalczykowa, która w monografii poświęconej Słowackiemu postawiła ważne pytanie o Wilno w życiu oraz twórczości poety. Zdaniem Kowalczykowej pisany w młodzińskich latach *Księżyc* jest jedyną tak wyraźną u Słowackiego deklaracją przywiązania do rodzinnego miasta – a przy tym jest to pierwszy, powstały jeszcze przed *Godziną myśli*, literacki autoportret poety<sup>6</sup>. Uważniej przyjrzał się *Księżycowi* również Leszek Zwierzyński. Badacz zwrócił uwagę na sposób artystycznego wykorzystania zapożyczonych motywów, które jego zdaniem zostają ożywione przez „jakiś własny, ukryty ruch wyobraźni, tworzący w tym młodzińskim liryku pewną oryginalną i chyba interesującą całość”<sup>7</sup>. Obszerną interpretację *Księżyc* przedstawiła Kwiryna Ziemia, która odczytywała utwór w aspekcie autobiograficznym oraz metapoetyckim<sup>8</sup>. Kilka uwag poświęcili *Księżycowi* również Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak we *Wstępie* do ostatniego wydania wierszy Słowackiego<sup>9</sup>. Z wymienionych uwag i konstatacji badaczy warto przywołać cenne spostrzeżenie Ziemy, dotyczące przedstawienia Wilna w wierszu. Analizując kompozycję utworu, badaczka zauważa, że: „fragment siódmy przedstawia radość niesioną przez iluminację Wilna, przemieniającą je w wyobraźni młodocianego poety w świetne i czarodziejskie miasto z arabskich baśni”<sup>10</sup>. Ta interesująca uwaga jest warta rozwinięcia. W pejzażu Wilna, jaki pokazał kilkunastoletni wtedy chłopiec, istotnie pojawia się wiele cech tej baśniowej stylizacji, mającej swoje źródło w jednej z najbardziej znanych już wówczas opowieści z *Księgi tysiąca i jednej nocy* – w historii o Aladynie i jego cudownej lampie.

Zbiór opowieści arabskich należał do jednej z dziecięcych lektur Słowackiego, czego wyrazem jest jego list do matki z 16 maja 1842 roku:

Ja, co dawniej lubiłem samotne wieczory, teraz już sam wysiedzieć nie mogę – nuda mnie ogarnia, nie wystarczam sam sobie wieczorami... jak dawniej, kiedy w świeczce mojej paliły się różne nadzieje tęczowe i brylantowe... Gdybyś ty, droga, wiedziała, co ja tam śnił niegdyś w pokoiku moim naprzeciwko wież Śt. Michalskich – jakie

<sup>4</sup> Cz. Zgorzelski, *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*, Warszawa 1981, s. 8.

<sup>5</sup> Zob. tamże; S. Treugutt, dz. cyt., s. 17–18.

<sup>6</sup> A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 18–19, s. 59–63.

<sup>7</sup> L. Zwierzyński, *Metamorfozy świata w poezji Juliusza Słowackiego*, Katowice 2003, s. 7.

<sup>8</sup> K. Ziemia, *Wyobrażenia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze*, Gdańsk 2006, s. 54–93.

<sup>9</sup> J. Brzozowski, Z. Przychodniak, dz. cyt., s. X–XI.

<sup>10</sup> K. Ziemia, dz. cyt., s. 61.

kochanki! jakie korony i wieńce! jakie tysiącno-nocne wydarzenia i awantury na świecie<sup>11</sup>.

Z zapisanego w liście wspomnienia wyłania się obraz chłopca oczarowanego wschodnimi awanturami i historiami z „tysiąca i jednej nocy”, wśród których znalazły się najpoczytniejsze wtedy opowieści o Ali Babie i czterdziestu rozbójnikach czy właśnie o Aladynie. Słowacki czytał owe „tysiącno-nocne” opowieści w latach dzieciństwa spędzonego w Wilnie, kiedy mieszkał przy ul. Zamkowej w pobliżu kościoła św. Michała, o czym można przeczytać w liście. Arabskie baśnie nie były wówczas „zwykłą” lekturą. W Europie ich pierwszy przekład pojawił się na początku XVIII wieku i niemal natychmiast wywołał nadzwyczajne poruszenie. Francuskie tłumaczenie pt. *Les Mille et une nuit* Antoine’a Gallanda ukazało się w latach 1704–1717, w dwunastu tomikach i przez ponad sto lat stanowiło podstawę innych przekładów na języki europejskie<sup>12</sup>. W przedmowach wydawniczych czy wstępach do studiów nad cyklem arabskim ich autorzy podkreślali znaczenie tłumaczenia Gallanda i wymieniali je obok eposów Homera czy równie popularnych wtedy *Pieśni Osjana*<sup>13</sup>. Galland – orientalista, uczestnik wypraw archeologicznych między innymi do Palestyny i Syrii oraz tłumacz z języków wschodnich – przede wszystkim zamierzał przedstawić europejskim czytelnikom kulturę i życie codzienne mieszkańców Bliskiego Wschodu. Arabskie opowieści najpierw znalazły się w bibliotekach francuskiej arystokracji i były jednym z tematów salonowej konwersacji. Francuski przekład trafił również do polskich księgozbiorów. Jadwiga Rudnicka podaje, że w XVIII wieku „magnaci, wykształcona szlachta, światłe duchowieństwo i inni posługujący się francuszczyzną chętnie kupowali dzieło w języku francuskim”<sup>14</sup>. W XIX wieku zainteresowanie tłumaczeniem Gallanda nie zmalało – również wśród jego polskich odbiorców, mimo że już w drugiej połowie XVIII stulecia pojawił się przekład pijara Łukasza Sokołowskiego. Opowieści te nadal czytano w przekładzie Gallanda, a na rynku księgarskim pojawiały się kolejne jego wznowienia<sup>15</sup>. Obok Sindbada najbardziej znanymi bohaterami *Les*

---

<sup>11</sup> List z 16 maja 1842 r., [w:] *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. I, Wrocław 1962, s. 482.

<sup>12</sup> T. Lewicki, *Wstęp*, [do:] *Księga tysiąca i jednej nocy*, t. 1, przeł. A. Czapkiewicz, A. Kmiotowicz, W. Kubiak i in., wiersze przeł.: J. Ficowski, Warszawa 1974, s. 22–29.

<sup>13</sup> J. Rudnicka, „*Tysiąc nocy i jedna*” w kulturze literackiej polskiego oświecenia, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 3, s. 161.

<sup>14</sup> Tamże, s. 171. Badaczka wymienia tutaj bibliotekę Ignacego Krasickiego, Jana Potockiego, Stanisława Kostki Potockiego.

<sup>15</sup> Na temat francuskiego tłumaczenia Gallanda oraz jego polskiej recepcji w XVIII (i pokrótce w XIX) wieku zob. tamże, s. 155–182. Por. T. Lewicki, dz. cyt., s. 22–37. Między innymi o okolicznościach powstania przekładu Gallanda por. też: R. Irwin, *The Arabian Nights. A Companion*, London 2010. Irwin podaje, że Galland tłumaczył arabskie opowieści dla salonów osiemnastowiecznej Francji, stąd też elementy obsceniczne czy zbyt okrutne usuwał, natomiast te urzekające podkreślał czy wręcz dopisywał. Zob. tamże, s. 19.

*Mille et une nuit* wciąż byli Ali Baba oraz Aladyn<sup>16</sup>. Arabskie baśnie czytały ówczesne elity oraz ludzie z niższych warstw społecznych, dorośli, ale także młodzież. Co istotne, ówczesny prorektor nauk Adam Kazimierz Czartoryski zalecał *Les Mille et une nuit* jako lekturę dla młodzieży. Dostrzegał w niej wartości dydaktyczne i w przygotowanym na potrzeby pensji katalogu bibliotecznym wymieniał francuski przekład (zdaniem Rudnickiej najwyraźniej nie polecał istniejącego już polskiego tłumaczenia)<sup>17</sup>. Bardzo prawdopodobne jest zatem, że w domu Słowackich-Bécu znajdowało się dzieło Gallanda. Niewykluczone, że Słowacki czytał choćby wybrane arabskie opowiadania we francuskim tłumaczeniu. Można również przypuszczać, że znał oparty na wersji Gallanda przekład Sokołowskiego. W przywołanym liście z 1842 roku poeta użył bowiem określenia „awantury” – czyli takiego, jak w tytule polskiego tłumaczenia: *Awantury arabskie, lub tysiąc nocy i jedna, w języku francuskim przez J. M. P. Galland wydane, a świeżo na język polski dla publicznej satysfakcji przetłumaczone*<sup>18</sup>. Być może Słowacki słyszał także o edycji Józefa Zawadzkiego, która ukazała się w Wilnie w 1819 roku pod zmienionym tytułem *Tysiąc nocy i jedna, opowieści arabskie*<sup>19</sup>. Wydanie Zawadzkiego było wydarzeniem powszechnie komentowanym, również w wileńskiej prasie<sup>20</sup>. Księgarz przejął pozostały po Michale Gröllu nakład tłumaczenia Sokołowskiego i wprowadził kilka zmian, między innymi we wstępie dodał informacje o Gallandzie i jego przekładzie – o co niegdyś tak upominał się Adam Kazimierz Czartoryski<sup>21</sup>. Ponadto Zawadzki chciał włączyć do swojego wydania ilustracje, czego nie było u Sokołowskiego. Zamówił je u Josepha Saundersa, rytownika, nauczyciela sztycharstwa oraz wykładowcy historii sztuki i literatury angielskiej na Uniwersytecie Wileńskim<sup>22</sup>. Saunders pracował tam od 1810 roku, między innymi z Euzebiuszem Słowackim. Poznał Salomeę Słowacką, z którą – w okresie późniejszego pobytu w Krzemieńcu w latach 40. – bliskie stosunki utrzymywała jego żona i dzieci<sup>23</sup>. Saunders wykonał sześć ilustracji, które ostatecznie znalazły się dopiero w edycji z 1841 roku<sup>24</sup>. W salonie matki Słowackiego zapewne dyskutowano o francuskim przekładzie Gallanda, a być

---

<sup>16</sup> T. Lewicki, dz. cyt., s. 22.

<sup>17</sup> J. Rudnicka, dz. cyt., s. 172–173.

<sup>18</sup> Tamże, s. 176.

<sup>19</sup> Tamże, s. 179.

<sup>20</sup> J. Rudnicka, *Recepcja opowieści z cyklu „Tysiąc nocy i jedna” w piśmiennictwie polskim*, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 4, s. 167–168.

<sup>21</sup> Tamże, „Tysiąc nocy i jedna” w kulturze literackiej polskiego oświecenia..., s. 173, 178–180.

<sup>22</sup> J. Polanowska, *Saunders Joseph*, [hasło w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. X, (red.) U. Makowska, Warszawa 2016, s. 102. Za uwagę o Josephie Saundersie bardzo dziękuję Pani dr Urszuli Makowskiej.

<sup>23</sup> U. Makowska, *Malarze i rysownicy w Krzemieńcu w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, (red.) S. Makowski, Warszawa 2004, s. 465–466.

<sup>24</sup> J. Polanowska, dz. cyt., s. 102.

może również o edycji przygotowywanej przez Zawadzkiego – zwłaszcza że arabskie opowieści były jedną z najbardziej czytanych lektur w Europie, z kolei o wileńskim wydaniu głośno wówczas mówiono. Być może w salonowych rozmowach pojawiał się również wątek ilustracji do baśni, zwłaszcza że Saunders był znanym i powszechnie cenionym rytownikiem ilustracji książkowych – jeszcze w okresie pobytu w Petersburgu współpracował z wieloma uznanymi wydawnictwami, którym dostarczał ryciny<sup>25</sup>. Nie wiadomo natomiast, czy był gościem salonu Salomei Słowackiej-Bécu – z Wilna wyjechał w październiku 1818 roku z powodu pogarszającego się stanu zdrowia<sup>26</sup>. Wątek związany z lekturą arabskich baśni był obecny w latach dzieciństwa Słowackiego. „Tysiącno-nocne wydarzenia i awantury”, którymi zachwycał się jako chłopiec, były ważnym wydarzeniem literackim, szeroko komentowanym, zwłaszcza przy kolejnych jego tłumaczeniach i wydaniach. Pilnie czytano przede wszystkim przekład Gallanda – przywożono go z zagranicznych podróży bądź sprowadzono za pośrednictwem księgarzy<sup>27</sup>. Francuski tłumacz jako pierwszy pokazał niezwykły świat Orientu, który pociągał wyobraźnię europejskich odbiorców. Jeszcze Jan Feliks Amor Tarnowski, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk tak pisał o znaczeniu dzieła Gallanda:

Tak od wieków bajki i powieści ulubione na Wschodzie w braku innych widowisk stanowią osobną sztukę [...] Stamtąd też one do nas przeszły, tworząc świetne widma wróżek, olbrzymów, czarów, rozprzestrzeniając granice uroczonego świata, pomnażając w imaginacji bogactwa i siłę człowieka, wprowadzając w nadspodziewaną cudów krainę, zdolne przecie, nie przerażając ani trwogą, ani litością, zająć umysł, wzbudzić, utrzymać, urozmaicić, nie nasycając ciekawość [...]<sup>28</sup>.

Barwny świat wschodnich baśni zachwycał i dziewiętnastowiecznych czytelników. Jako chłopiec Słowacki znalazł w tych opowieściach wiele dziwów i fantastycznych zdarzeń, które pozostawały żywo obecne w jego pamięci. Ta pamięć lektury zapewne była żywa i po latach, kiedy wspominał baśnie. Szczególnie jednak ważna stała się dla niego historia o Aladynie, stanowiła bowiem jedną wczesnych literackich inspiracji. Słowacki dał temu wyraz w swoim wczesnym wierszu – w przedstawieniu Wilna.

W utworze, składającym się z dziesięciu różnej wielkości strof, Wilno nie pojawia się od razu – jego obraz poprzedza opis zimowego krajobrazu natury uchwyconej w migotliwym świetle wschodzącego księżyca. Gra księżycowych promieni i cieni – pokazana poprzez ruch

---

<sup>25</sup> Tamże, s. 97.

<sup>26</sup> Tamże, s. 103.

<sup>27</sup> J. Rudnicka, dz. cyt., s. 170.

<sup>28</sup> Cyt. za: tamże, s. 174.

przesuwających się po niebie chmur oraz gałęzi unoszonych podmuchem wiatru – czyni ten pejzaż na wpół rzeczywistym, niepewnym, zmiennym. Unoszący się nad nim księżyc – „pan uśpionej natury” – jest przedmiotem kontemplacji oraz wpisanych w nią wspomnień podmiotu wiersza – chłopca melancholijnego, obdarowanego żywą wyobraźnią, wrażliwego na urok przemijania. W swoim poetyckim dumaniu przy księżycu chłopiec zapowiada ciąg przywoływanych z pamięci obrazów. W tej sekwencji wspomnień pojawiają się zatem opisy chwil spędzonych z bliskimi w podwileńskich stronach czy dziecięcych zabaw na Wilią, którym towarzyszył księżyc. Jednym tych obrazów – zupełnie niepodobnym do pozostałych – jest nocny pejzaż Wilna:

Lecz jakimż światłami gmachy Wilna tleją?  
Tysiącnymi lampami ulice jaśnieją,  
Ogniami oświecony szczyt góry wysoki,  
Niosąc zamek na barkach, wznosił się w obłoki  
I jakby na powietrzu zawieszony sztuką,  
Czarnoksięską się zdawał być stawian nauką.  
Bulwary jak arabskie świetniały ogrody,  
Oświecony w fontanny wytryskały wody –  
I ty wtenczas, księżycu, wzniesion z miną hardą,  
Na pałające światła patrzałeś z pogardą;  
A gdy tylko się wzniosłeś na nieba lazurze,  
Każden przyznał, że sztuka nie zrówna naturze. (w. 77–88)

Chłopiec patrzy na miasto z pewnego oddalenia – znajduje się w miejscu, które pozwala mu na oglądanie panoramy rozświetlonego Wilna. Topografię miasta wyznaczają budynki, oświetlone światłem latarni ulice, Góra Giedymina z położonym na niej zamkiem oraz nadrzeczne bulwary. Rozjaśnione „tysiącnymi” światłami lamp miasto wydaje się być równie nierzeczywiste, nieistniejące naprawdę, co pejzaże natury oświetlone migotliwymi promieniami księżyca, które wcześniej oglądało „ja” liryczne. W tym przepychu światel Wilno pokazane jest jako miasto baśniowe, jakby wzięte z jakichś arabskich opowieści – z bulwarami, które podobne są do orientalnych ogrodów, oraz wspaniałymi fontannami. Także opasane przepychem światel wzgórze zamkowe wydaje się być zawieszony w powietrzu, jakby nagle zatrzymane w ruchu, w czym oczarowany tym widokiem chłopiec doszukuje się działania jakiejś czarodziejskiej, niby baśniowej sztuki. W wyobraźni dziecka te „pałające światła” ogarniają pejzaż miejski, czyniąc go lekkim, odrealnionym, a zarazem pełnym cudowności i

wyraźnie zdynamizowanym. W sposobie obrazowania Wilna zaznacza się przy tym cecha, która znamieną będzie dla późniejszych przedstawień miasta u Słowackiego. Wilno to bowiem miasto poruszone nie tylko dynamiką świateł, które wyznaczają wertykalny ruch miejskich gmachów, ulic, fontann czy wreszcie zamkowego wzgórza, lecz także przez metafory antropomorfizujące jego opis: „gmachy tleją”, „ulice jaśnieją”, szczyt góry, który niosąc zamek, wznosi się<sup>29</sup>. W równie dynamicznym ujęciu Słowacki pokaże w późniejszej twórczości Krzemieniec w *Godzinie myśli*<sup>30</sup>, Warszawę w *Uspokojeniu* czy Bar w *Księżu Marku*. Natomiast w tym wczesnym przedstawieniu rodzinnego Wilna, jakie przynosi *Księżyc*, pojawiają się również motywy orientalne, które pozwalają na odczytanie pejzażu miejskiego jako miejsca wysnutego z arabskiej baśni z *Księgi tysiąca i jednej nocy*. Najpewniej w tym zbiorze opowieści młody Słowacki znalazł opisy arabskich ogrodów, pałaców z rubinów i szmaragdów, wznoszonych za pomocą czarnoksiężkiej sztuki czy też barwnych miast. Tutaj czytał o niesamowitych przygodach bohaterów baśni, o dżinach i wróżkach, o wezyrach czy sułtanach, wreszcie o cudownych przedmiotach. Wiele z tych motywów obecnych jest w opowieści o niesfornym chłopcu Aladynie i chyba ta historia szczególnie inspirowała Słowackiego. Odniesienia do tej baśniowej opowieści pojawiają się w pejzażu Wilna.

Idąc tym tropem, można odnaleźć w kreacji Wilna nawiązania do niezwykłych ogrodów, w tym cudownego ogrodu pełnego drzew, na których znajdowały się drogocenne kamienie, do opisów świętującego miasta oraz powstałego za sprawą czarów pałacu Aladyna. Wydaje się, że kilkunastoletniego chłopca zachwyciły w tej historii zwłaszcza ogrody. Jako miejsca pełne kwitnących kwiatów oraz bujnych krzewów były ogrody wyobrażeniem urzekającego piękna, co zostało przedstawione już w scenie wędrowki Aladyna i jego fałszywego stryja. Zły czarnoksiężnik zabrał chłopca na spacer za bramy miasta, aby pokazać mu wspaniałe miejsca, jakich ten nigdy jeszcze nie widział. W przekładzie opowieści o Aladynie z 1974 roku scenę wędrowki bohaterów po ogrodach przedstawiono w ten sposób:

Wyszli z bramy miasta. Maghrebijczyk wędrował z nim przez ogrody i oprowadzał go po wielkich parkach i wysokich, cudownych zamkach. (...) Weszli w końcu do jakiegoś wielkiego ogrodu, cieszącego umysł i

---

<sup>29</sup> O wertykalnym wymiarze przestrzeni Krzemieńca oraz bogactwie metafor antropomorfizujących pisała: G. Halkiewicz-Sojak, *Krzemieniec Słowackiego*, [w:] *Twórczość Słowackiego. Oryginalność–uniwersalność–recepta. Materiały z konferencji w 180-lecie urodzin poety. Olsztyn, 21–23 listopada 1989*, Olsztyn 1992, s. 15.

<sup>30</sup> Tamże, s. 15.

ośniewającego wzrok. Fontanny tryskały pośród kwiatów i woda wypływała z pysków czarnych lwów wykonanych z miedzi żółtej, niczym złoto<sup>31</sup>.

Ostatni z ogrodów, do jakiego dotarł Aladyn, był niepodobny do wszystkich pozostałych. Znajdował się pod ziemią i pełen był niezwykłych drzew, na których zamiast owoców wisały „olbrzymie klejnoty i minerały – szmaragdy, diamenty, rubiny, perły i inne drogie kamienie” (s. 80). Klejnoty mieniły się wszystkimi kolorami i napełniały cały ogród blaskiem jaśniejszym nawet od promieni słońca. Widok tego fantastycznego miejsca zdumiewał Aladyna, któremu bardzo podobały się drogocenne kamienie. Młody bohater nie znał ich wartości, postanowił jednak zabrać tyle klejnotów, ile zdoła udźwignąć, żeby potem bawić się nimi w domu. Bez wątpienia ogród powstał za sprawą czarów. Aladyn na próżno szukał w nim owoców, które zaspokoilyby jego głód; ponadto był miejscem tajemniczym, ukrytym pod ziemią, a znajdujące się tam drzewa obwieszane klejnotami niemal oszałamiały swoim widokiem – najpewniej dlatego wszystko, co tutaj było, miało wprawiać „w zdumienie wzrok i odbierało rozum” (s. 80)<sup>32</sup>. Być może zaczarowany ogród Aladyna, jak i pozostałe urzekające swoim pięknem ogrody, zajmowały wyobraźnię młodego Słowackiego<sup>33</sup>. Zapewne stąd wzięło się w *Księżycu* porównanie wileńskich bulwarów do arabskich ogrodów – równie zachwycających swoim widokiem na tle rozświetlonego miasta. Porównanie to jest zarazem najbardziej obrazowym elementem orientalnej baśniowości w nocnym pejzażu Wilna.

Baśniowego motywu z historii o Aladynie można doszukiwać się również w opisie Góry Giedymina i znajdującego się na niej zamku. W przepychu światel wzgórze zamkowe nagle pokazuje się chłopcu jako miejsce zaczarowane – zawieszony w powietrzu za sprawą magicznej sztuki. Znamienne jest przy tym ujęcie zamku, co oddaje następujący passus:

I jakby na powietrzu zawieszony sztuką,  
Czarnoksięską się zdawał być stawian nauką.

Zamek jest miejscem unieruchomionym – zawieszonym w górze – i jednocześnie poddanym przeobrażeniom. W rozświetlonym pejzażu miasta wydaje się być budowlą, która dopiero powstaje – jakby przeobraża się w owych „tysięcznych” blaskach. Jak wydaje się podmiotowi

---

<sup>31</sup> *Opowieść o Ala ad-Dinie i zaczarowanej lampie*, [w:] *Księga tysiąca i jednej nocy*, t. 8, przeł. A. Miodońska-Susułowa, K. Rapacka-Rościszewska, wiersze przeł.: J. Ficowski, Warszawa 1974, s. 75. Wszystkie cytaty podaję za tym wydaniem.

<sup>32</sup> Zob. tamże, s. 80.

<sup>33</sup> W rozdziale poświęconym literackiej przestrzeni Krzemieńca w *Godzinie myśli* Olaf Krykowski wskazywał na pewne baśniowe elementy w obrazowaniu miasta, przywołujące na myśl orientalne motywy w *Sonetach krymskich* Adama Mickiewicza. Być może jakąś inspiracją tutaj były również arabskie baśnie. Zob. O. Krykowski, *Pogranicza romantyzmu – romantyzm pogranicza*, Warszawa 2016, s. 94–95.



wiersza, dzieje się to za sprawą jakiejś „czarnoksięskiej sztuki”. Najpewniej ten motyw Słowacki również znalazł w opowieści z *Księgi tysiąca i jednej nocy*. To tam na rozkaz Aladyna dżin w jedną noc wznosił okazały pałac z marmuru, złota oraz innych metali i kamieni szlachetnych. Pałac – tak jak zaczarowany ogród – onieśmiał swoim pięknem, potęgą oraz bogactwem każdego, nawet sułtana, który przyznał, że podobnej budowli nie postawił dotąd żaden władca. Jedynie wezyr uważał, że pałac jest dziełem „sztuki czarnoksięskiej”. Na pytania sułtana za każdym razem udzielał tej samej odpowiedzi:

Królu czasu, ta budowla, mieszkanie i bogactwo mogły powstać tylko za sprawą czarów, ponieważ nie jest w mocy żadnego człowieka w świecie, ani najpotężniejszego króla, ani największego bogacza, postawić i wyposażyć w ciągu jednej nocy taki pałac. (s. 126)

Ponadto wezyr nie mylił się również wtedy, kiedy powtarzał, że „nie istnieją mistrzowie wykonujący taką pracę” (s. 131). W istocie, żaden ze złotników nie mógł wykończyć w pałacu brakującej kraty w oknie – nie wystarczyły do tego ani bogactwa sułtana, ani klejnoty ze skarbców wezyrów i państwowych dostojników. Pałac był sprawą czarów i jedynie za ich pomocą udało się dokończyć prace. Cudowny pałac Aladyna to również jeden z dziwów, o jakich Słowacki czytał w swojej chłopięcej lekturze. Wydaje się zatem, że stąd pojawiło się w *Księżycu* określenie „sztuki czarnoksięskiej” nasuwające skojarzenia z tą opowieścią. Być może też kiedy Słowacki oglądał w Wilnie niezwykłą iluminację i patrzył na wzgórze zamkowe, widział w tym niesamowite, magiczne zjawisko – jedno z takich, o których czytał w opowieściach arabskich.

W *Księdze tysiąca i jednej nocy* wiele jest także opisów tętniących życiem miast wschodnich. W rodzinnym mieście Aladyna mieszkańcy radośnie obchodzą uroczyste wydarzenia, a także są świadkami wypadków, które dzieją się za sprawą magii. Opisy świętującego miasta powracają w opowieści kilkakrotnie, na przykład dotyczą ślubu córki sułtana z synem wezyra:

(...) pewnego dnia matka Ala ad-Dina wyszła o zachodzie na bazar, by kupić oliwę, i zobaczyła, że wszystkie bazyry są zamknięte, całe zaś miasto ozdobione, a ludzie postawili w oknach świece i kwiaty. Ujrzała orszak utworzony z żołnierzy, wojska i agów na koniach, oczekujący kogoś przy świetle latarni i pochodni. Ogarnął ją podziw dla wszystkich tych cudów i ozdób. (s. 105)

Innym znów razem na ulicach miasta dochodzi do niezwykłych wydarzeń wywołanych przez cudowną lampę. Jednym z nich jest orszak niewolnic i niewolników zmierzający z kosztownościami do pałacu sułtana:

Gdy ludzie w zaułku ujrzeli ten ogromnie dziwny widok, stawali, by przyglądać się zdziwieni i zachwyceni wyglądem niewolnic, ich urodą i pięknnością. Miały one wszystkie na sobie szaty haftowane złotem i naszywane klejnotami. Strój każdej z nich wart był tysiące. Ludzie patrzyli na miski i uderzył ich wspaniały blask bijący od nich, przewyższający żar słońca. Każda miska przykryta była kawałkiem tkaniny obszytym lamówką, haftowanym złotem i również naszywanym cennymi klejnotami. Wieść niesie, o królu czasu, że wszyscy mieszkańcy dzielnicy zatrzymywali się, zdumieni tym dziwnym widokiem. (s. 117)

Równie radosnym blaskiem miejskich ulic świeci Wilno w wierszu Słowackiego. Zdumiony i jednocześnie zachwycony tym widokiem chłopiec wylicza kolejne, niezbyt określone topograficzne szczegóły panoramy miasta, które w przepychu światła wydają się być jakimś nadzwyczajnym zjawiskiem. W opisie Wilna – tak różnym od melancholijnych pejzaży zimowej natury czy sentymentalnych nadwilejskich krajobrazów – wyraźny jest nastrój jakiejś niecodziennej, wyjątkowej chwili. Zwróciła na to uwagę Ziemia, a jeszcze wcześniej Kowalczykowa, która pisała: „Ironia losu sprawiła, że ten opis miasta ukazuje je w pełnej iluminacji, w galowym stroju, jaki przybrało z okazji wizyty cara i jego rodziny”<sup>34</sup>. Powodem tego niezwykłego oświetlenia Wilna było zatem wydarzenie historyczne, czyli odwiedziny cesarza Aleksandra I w maju 1822 roku. W ówczesnej prasie podkreślano imponujący wygląd rozświetlonych ulic oraz budynków. W „Kurierze Wileńskim”<sup>35</sup> można było przeczytać, że:

Tegoż dnia wieczorem miasto całe oświecone zostało. Prząd ratusza i jego kolumnada wielą tysiącami lamp jaśniały: również świetnie było przyozdobione mieszkanie JW. Karpia marszałka gubernialnego w domu Hrabiego Paca: uniwersytet, którego bramy i cały obwód murów nieprzerwaną świetną tworzyły jedność: dom pocztowy: wieża kościoła katedralnego: facjaty wielu kościołów: szkoła izraelitów: różne domy znakomitsze, wizerunkami, cyframi lub popiersiami Najjaśniejszego Pana i różnymi obrazami przyozdobione, a wszystkie obfitością światła, cudny stawiły widok, z którym świetny księżyc i mnóstwo gwiazd pogodnego nieba okazało się swych jednocząc blasków, noc tę zamieniały w dzień najpiękniejszy. Toż oświecenie, wczora powtórzone, wśród większej spokojności powietrza, nierównie wspanialej się wydawało<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> A. Kowalczykowa, dz. cyt., s. 19.

<sup>35</sup> Tamże, s. 19.

<sup>36</sup> „Kurier Litewski” 1822, nr 62, [br. s.].

Niecodzienny widok znajomych zaułków, kościołów czy domów stawał się w wyobraźni kilkunastoletniego chłopca fantastycznym, niby baśniowym zjawiskiem, takim jak w opowieściach z „tysiąca i jednej nocy”. W nich, a szczególnie w historii o Aladynie i jego cudownej lampie, Słowacki najpewniej znalazł odpowiedź na pytanie: „jakimiż światłami gmachy Wilna tleją?”.

Pierwsze zapisane wspomnienie Wilna oddaje pewną właściwą dla późniejszych utworów predylekcję wyobraźni Słowackiego. Werystyczne przedstawienie miasta mniej obchodzi poetę aniżeli pejzaż wykreowany w wyobraźni i będący odbiciem wrażeń i odczuć inspirowanych literaturą. Słowacki raczej nie dąży w opisie miasta do odtworzenia jego topograficznych realiów. Samo miasto nie jest też bodźcem do tego, by ubrać je w owe lśnienia i blaski, w baśniowość wschodnią. Pamięć Wilna w *Księżycu* odbija się w perspektywie indywidualanej, podmiotowej i łączy się z przeżyciem jednej z lektur dzieciństwa.

## **Bibliografia:**

### Literatura podmiotu:

Słowacki Juliusz, *Księżyc*, [w:] Tenże, *Wiersze*, Wrocław, 2017.

*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. I, Wrocław 1962.

*Opowieść o Ala ad-Dinie i zaczarowanej lampie*, [w:] *Księga tysiąca i jednej nocy*, t. 8, przeł. A. Miodońska-Susułowa, K. Rapacka-Rościszewska, wiersze przeł.: J. Ficowski, Warszawa 1974.

### Literatura przedmiotu:

Brzozowski Jacek, Przychodniak Zbigniew, *Wstęp*, [do:] J. Słowacki, *Wiersze*, Wrocław 2017.

Halkiewicz-Sojak Grażyna, *Krzemieniec Słowackiego*, [w:] *Twórczość Słowackiego. Oryginalność–uniwersalność–recepcja. Materiały z konferencji w 180-lecie urodzin poety. Olsztyn, 21–23 listopada 1989*, Olsztyn 1992, s. 9–19.

Irwin Robert, *The Arabian Nights. A Companion*, London 2010.

Kowalczykowska Alina, *Słowacki*, Warszawa 1999.

Krysowski Olaf, *Pogranicza romantyzmu – romantyzm pogranicza*, Warszawa 2016.

Lewicki Tadeusz, *Wstęp*, [do:] *Księga tysiąca i jednej nocy*, t. 1, przeł. A. Czapkiewicz, A. Kmietowicz, W. Kubiak i in., wiersze przeł.: J. Ficowski, Warszawa 1974.

Makowska Urszula, *Malarze i rysownicy w Krzemieńcu w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, (red.) S. Makowski, Warszawa 2004, s. 435–468.

Polanowska Jolanta, *Saunders Joseph*, [hasło w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. *Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. X, (red.) U. Makowska, Warszawa 2016, s. 95–109.

Rudnicka Jadwiga, „*Tysiąc nocy i jedna*” w kulturze literackiej polskiego oświecenia, „*Pamiętnik Literacki*” 1998, z. 3, s. 155–182.

Rudnicka Jadwiga, *Recepcja opowieści z cyklu „Tysiąc nocy i jedna” w piśmiennictwie polskim*, „*Pamiętnik Literacki*” 1998, z. 4, s. 165–185.

Treugutt S., *Pisarska młodość Słowackiego*, Wrocław 1958.

Zgorzelski Cz., *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*, Warszawa 1981.

Ziomba K., *Wyobrażenia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze*, Gdańsk 2006.

Zwierzyński L., *Metamorfozy świata w poezji Juliusza Słowackiego*, Katowice 2003.

Inne:

„*Kurier Litewski*” 1822, nr 62, [br. s.].

### Streszczenie

Tematem artykułu jest Wilno w młodzieńczym wierszu Juliusza Słowackiego zatytułowanym *Księżyc*. Pejzaż miasta jest w nim wyraźnie inspirowany jedną z pierwszych lektur poety –

arabską baśnią o Aladynie i jego cudownej lampie z *Księgi tysiąca i jednej nocy*. W XVIII oraz XIX wieku opowieści te były jedną z najważniejszych książek, szczególnie w przekładzie francuskiego orientalisty Antoine'a Gallanda. Czerpiąc z opowieści o Aladynie, Słowacki przedstawił Wilno jako miejsce baśniowe – pełne dziwów i orientalnego piękna. Wspomnienie rodzinnego miasta było związane z jego wielką iluminacją z 1822 roku. W miejskich świątłach oraz tysiącach ulicznych latarni kilkunastoletni wtedy chłopiec zobaczył nadzwyczajne, niby baśniowe zjawisko. U Słowackiego pamięć rozświetlonego Wilna splotła się z pamięcią dziecięcej lektury. W tym lirycznym opisie miasta zaznaczyła się przy tym pewna ważna cecha wyobraźni poety, która stała się wyraźna w późniejszych utworach. Otóż dla Słowackiego mniej istotne było werystyczne ujęcie Wilna. Ważniejszy stał się obraz widziany w wyobraźni, którą inspirowały arabskie opowieści.

### ***The Moon over the City. Oriental Vilnius in a Early Poem of Juliusz***

#### ***Słowacki***

This article is devoted to the city of Vilnius represented in the early poem "Księżyc" ("The Moon") by Juliusz Słowacki. The image of the city is evidently inspired by one of the first book he had read, "The Arabian Nights", particularly by the story of Aladdin and his enchanted lamp. In the 18th and 19th centuries "The Arabian Nights" were one of the most important books in Europe, especially their French translation by Antoine Galland, a French orientalist. Słowacki, having drawn on the story of Aladdin, represented Vilnius as fairy-tale-like place, full of wonders and oriental delights. The memory of his home town was connected to the city illumination in 1822. The poet as a teenage boy perceived the city lights and the thousands of lanterns as an extraordinary and fairy-tale-like event. Słowacki's memory of the illuminated city intertwined with the memory of the book he had read in his childhood. In this lyrical description of the city an important feature of Słowacki's memory has already become noticeable: for the poet a veristic view was not as important as the view seen in his imagination inspired by the Arabian tales.

#### **Słowa kluczowe:**

Juliusz Słowacki, *Księżyc*, Wilno, Aladyn, pamięć

**Key words:**

Juliusz Słowacki, *Księżyc (The Moon)*, Vilnius, Aladdin, memory